

Solidarność 77

INFORMATOR

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Lublin 30 XI 1983r.

ONI NIE ZAWIEDLI, A MY...?

Obdarzyliśmy ich mandatem. Byli we władzach krajowych, we władzach regionalnych naszego Związku. Wypełniali swoje funkcje w komisjach zakładowych. Stanowili dla nas oparcie jako doradcy i eksperci. Wiedzieliśmy, że możemy mieć do nich zaufanie. Oni zaś czepiali się tylko z przeświadczenia o słuszności tego, co robią, a także z pewnością, że nie są sami, że stoją za nimi miliony członków Związku.

Piszę o tych, którzy nie zawiedli. Siedzą teraz po więzieniach i aresztach śledczych. Odbywają długoletnie wyroki lub czekają na rozprawy pozbawieni wolności już od kilku lat. Piszę o więźniach politycznych. Ich nazwiska znamy wszyscy. Ale czy znamy, czy uświadamiamy sobie, jaki jest ICH DZIEŃ POWSZEDNI?

Uwięzienie to szok związany z pozbawieniem tak naturalnej każdemu z nas swobody poruszania się, zmiany miejsca, wyboru zajęć i kontaktu z drugim człowiekiem. To odcięcie od najbliższych. To wrzucenie człowieka w inną, obcą, groźną dla niego, bo wymuszoną rzeczywistość. Już sama izolacja od ludzi i dotychczasowego świata działa na psychikę człowieka bardzo dotkliwie. A jest to zaledwie początek męczeńskiej drogi, bowiem o cierpieniach ludzi uwięzionych decyduje nie tylko sama izolacja, ale warunki, w jakich się ona odbywa, oraz traktowanie przez służbę więzienną. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

WARUNKI

O Centralnym Areszcie Śledczym w Warszawie na Mokotowie, o III pawilonie MSW pisze Zofia Romaszewska: "Z atmosferą grozy i osaczenia spotykamy się już w momencie przekraczania kraty wiodącej do III pawilonu: metalowe ażurowe schody, pozwalające na widoczność dwu piętér i parteru na raz, szereg jasnych, metalowych, okutych drzwi z czarnymi podwójnymi sztabami, ciężkim zamkiem i zasuwą. Kompletna cisza, czystość, obsługa więzienna poruszająca się bezszelestnie w butach na gumowych podszewkach, niemożliwość spotkania kogokolwiek. Na korytarzu jest się zawsze samemu, zapalają się światła informujące, że droga wolna, każdy kąt korytarza i spacernika jest oglądany nie tylko przez strażników, ale również przez zainstalowane kamery, wrażenie dokładnej izolacji 'wyspy złoczyńców'."

Cisza, czystość, izolacja, a jednocześnie:

"Cele /.../ na Mokotowie są czteropiętrowe, mają 10 m² powierzchni. Mieszczą się w nich 2 jednopiętrowe łóżka, stół, 5 stołków, umywalka z zimną wodą i muszla klozetowa z zakrywaną klapą sedesu. Muszla klozetowa jest nieosłonięta, a tym samym ma się bardzo nieprzyjemne wrażenie połączenia ubikacji z jadalnią i braku poczucia podstawowej niezbędnej każdemu intymności. /.../ Cella ma kubaturę poniżej 30 m³. /.../ latem i zimą jest zawsze duszno. Nie do zniesienia są gorące słoneczne dni, kiedy cęła nagrzewa się i okno jest zamknięte. /.../ Najcięższą torturą jest brak powietrza. /.../ Ściany w celach są brudne, ciemnozielone, podłogi kamienne koloru bordowego, a żarówki bardzo słabe. Do czytania jest zawsze za ciemno. /.../ Prześcieradła/szaro-brunatne w plamy, nigdy nie dobrane, tak samo poszewki na poduszki i ręczniki: Wszystko to jest wstrętne i nigdy w całości nie bywa koloru białego, a nawet przybliżonego do białego."

Tak to wygląda w Warszawie, gdzie indziej nie jest lepiej. ZK Braniewo - warunki wręcz fatalne, bowiem, jak piszą uwięzieni tam:

"przebywamy w piątce w jednej celi o powierzchni 14,1 m², w której znajduje się 8 łóżek. W celi znajduje się małe okno zabezpieczone gęstą kratą."

Wyposażenie więźnia przedstawia się następująco:

"nie wolno posiadać własnej bielizny osobistej, odzieży, ubiwa /także sportowego/, a nawet zegarków. Wydano nam brudne, zakurzone koce, a także stare, zniszczone i przepocone buty."

Uwięzieni na Mokotowie

"nie mają prawa posiadać własnych piżam, ubranie dzienne składane jest w kostkę i wynoszone z celi pomiędzy godz. 17 a 18, pozostałą część dnia spędza się w drugich kalesonach, a następnie w tym samym stroju idzie się spać. /.../ Każdy w tym stroju wygląda śmiesznie. Ubranie takie jest upokarzające."

Spotkanie Wałęsy z TRK

W dniach 19-20 listopada 1983r. odbyło się kolejne spotkanie Przewodniczącego NSZZ "Solidarność", Lecha Wałęsy, z Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ "Solidarność".

Stwierdzono, że planowane przez władze podwyżki cen żywności po pierwsze nie prowadzą do rozwiązania problemów ekonomicznych kraju, po drugie doprowadzają do dalszego gwałtownego spadku poziomu życia ludzi pracy powodując, że większość polakich rodzin nie będzie w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Ludzie pracy nie mogą pogodzić się z podwyżkami, a obowiązkiem Związku jest organizowanie walki w obronie ich interesów.

Na spotkaniu omówiono też pozostałe elementy bieżącej sytuacji kraju, uzgodniono zamierzenia na najbliższą przyszłość.

20 XI 1983 Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Lech Wałęsa

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" Zbigniew Bujak /r. Mazowsze/, Tadeusz Jedynak /reg. Śląsko-Dąbrowski/, Pędan Lis /r. Gdańsk/, Eugeniusz Szumiejko /reg. Dolny Śląsk/

Słowo jeszcze o odżywianiu uwięzionych. Romaszewska pisze:

"Jedzenie jest obrzydliwe, kompletnie bez żadnego smaku, podaje się zgniłą kiszoną kapustą, zgniłe buraki ziemniaczki, sosy ze świńskich uszu, szyi, z pływającymi kawałkami skóry z włosami. /.../ Będąc zdany tylko na więźniarski jest się głodnym. Jedzenie nie tylko jest niesmaczne, ale jest go za mało i pozbawione jest wszelkich wartości odżywczych."

Zakończmy te uwagi opinią Andrzeja Słowika, przebywającego w ZK w Barczewie:

"Polskie więzienia są okropne, zwłaszcza dla kryminalnych, o których nikt się nie wspomina. Zdarza się, że śpią na podłodze, bo brakuje łóżka, wszędzie są fatalne warunki higieniczne /.../."

TRAKTOWANIE

Pisze Zofia Romaszewska:

"/.../ dziwi i szokuje /.../ forma zwracania się do aresztowanych przez 'wy'. W języku polskim - czytamy dalej - 'forma nieużywana, niekulturalna i pozbawiająca szacunek osobę, do której się kieruje.'"

Ale o to przecież chodzi, ponieważ

"chęć poniżenia i upokorzenia odgrywa w areszcie /a także w więzieniu - przyp. red./ zasadniczą rolę."

W mokotowskim areszcie np. tzw. wychowawca stwierdził, że

"każde polecenie funkcjonariusza więziennego należy wykonywać bez najmniejszego sprzeciwu, nawet w przypadku jego absurdalności, i gdy brzmiał ono 'stać na głowie' należy go spełnić, a dopiero po wykonaniu polecenia ewentualnie składać skargę."

Wszelka niesubordynacja /w rozumieniu służby więziennych jest to pojęcie nietykalne rozciągliwe/ jest karana wymyślnym i dokuczliwym systemem kar. Tak więc np. wstrzymujemy się więźniowi paczki, skazuje się na karę tzw. "twardego łóża" /rodzaj karcery/.

"Uparte przeciwstawianie się zakazowi polega na sobie bicie. Służba więzienna bije sprawnie i cicho, najczęściej w celi całkowicie izolowanej" - czytamy u Romaszewskiej.

Stosowanie przemocy wobec więźniów politycznych jest nagminne. Tak więc np. w liście skierowanym do Henryka Jabłońskiego - przewodniczącego Rady Państwa, czytamy:

"Seweryn Jaworski został kilkakrotnie ciężko pobity przez funkcjonariuszy więziennych."

A oto dramatyczny opis stosowania przemocy w więzieniu w Łęczycy:

"W dniu 15 VIII Frasyniuk został ukarany /.../ czterema dniami twardego łóża, co wywołało protest naszej grupy. Żądaliśmy rozmowy z naczelnikiem, lecz nam odmówiono. /.../ Oświadczyliśmy, że nasz kolega nie zostanie sprowadzony do izolacji nim naczelnik nie porozmawia z przedstawicielami grupy. Kiedy 17 VIII pod pozorem doprowadzenia do lekarza, Frasyniuk odmówił opuszczenia celi, wpadła grupa funkcjonariuszy pod dowództwem por. Rajkowskiego i sierżanta Lewandowskiego /kom. oddziału/ próbując się go wyciągnąć. Zapretentowaliśmy /Adamszyk, Goliński, Kostrzewa/ /.../ żądając natychmiastowego widzenia z naczelnikiem. Rzucano się na naszą czwórkę, zaczęto nas dusić, wyręcać ręce, bić po nerkach. Wywieziono na korytarz Frasyniuka. Tam jeden z funkcjonariuszy chwycił go za garbatka, pozostali wykręcili mu ręce do tyłu spinając karkami."

Pozostamy przy tym obrazie. Jest on dostatecznie wymowny i dobrze ilustruje, łącznie z tym, co dotychczas

zostało powiedziane, więzienna rzeczywistość, dzień powszedni uwięzionych za przekonania.

W A L K A

Nie jest to jednak obraz pełny. Nie tylko bowiem nie ukazuje całego kosmaru wszystkich cierpień, jakich doznają więźniowie polityczni, lecz nie ukazuje rzeczy najistotniejszej: tego, że oni nadal są nieugięci, że oni nadal walczą. I wychodzą z tej walki zwycięsko.

Wróćmy do cytowanej już relacji z Łęczycy. Po opisie ataku funkcjonariuszy służby więziennej na Frasyniuka i jego współtowarzyszy czytamy dalej:

"W związku z tą bandycją napaścią naszą czwórka rozpoczęła protest głodowy. O zajęciach powiadomiliśmy: Sąd Wojewódzki w Płocku, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Łodzi i Prokuraturę wrocławską. Naczelnik ZK dnia 22 VIII zawięził dalsze odbywanie kary twardego łoża Frasyniukowi. W tej chwili kompletujemy nazwiska najbardziej brutalnych funkcjonariuszy służby więziennej, aby podać je do publicznej wiadomości."

Zauważmy, ile w tych prostych słowach jest odwagi, ile woli przeciwstawiania się złu, ile wewnętrznej hartu w obronie własnej godności, bronionej solidarnie i bezkompromisowo. A jak widać bronionej skutecznie.

Skuteczność walki, jaką prowadzą więźniowie polityczni o swoje i, nie zapominajmy, o nasze ludzkie prawa, ukazuje może najtrafniej wypowiedź Andrzeja Słownika. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi "Tygodnika Mazowsze" - na pytanie: "Co uzyskaliście w wyniku głodówki?" - pada rzeczowa odpowiedź:

"Bardzo wiele. Przede wszystkim że jesteśmy razem. /.../ Zaczęliśmy dostawać tygodniki, chociaż bez "Polityki", "Tygodnika Powszechnego" /.../. Zrobili nam parawan z przecieradeł przy sanitariacie, co przecież jest rzeczą podstawową. /.../ Dali nam do celi nożyczki i przybory do golenia. Oprócz odzieży więziennej nosimy też swoją - białiznę, swetry, szaliki, rękawiczki. W ogóle wydali nam z magazynu wszystko, z czym przejechaliśmy do Barczewa. Okazało się, że regulamin nie stoi na przeszkodzie."

Zobaczmy, więc jednak można nawet w warunkach więziennych wymóc na tej władzy ustępstwa istotne dla położenia więźniów. Potrafią to uczynić ONI - więźniowie polityczni, ci, których wybraliśmy, by nas reprezentowali.

A co zrobiliśmy dla nich my? Co uczyniliśmy, by zapewnić im przynajmniej status więźnia politycznego, jakiego podjęliśmy akcje, by wywalczyć im wolność?

Z naszego regionu uwięzieni są: Włodzimierz Blajerski, Stanisław Machnik, Janusz Mazurek, Tadeusz Zima. Czy upominają się o nich organizacje związkowe wielkich zakładów pracy? Co uczyniły dla nich ich macierzyste jednostki? Zapewniono pomoc i opiekę materialną ich rodzinom - to dużo, ale to naprawę nie wystarcza.

Oni nas nie zawiedli, a my...?

/wykorzystano mat. AIS, "TM" i "KOS"/

Z REGIONU

+++ PARTIJNY ZLP

- W "Standardzie Ludu" z 21 XI 83 zamieszczono notatkę pt. "Wybrano nowy zarząd lubelskiego oddziału ZLP". Anonimowy autor nie podaje czasu ani miejsca powstania tego pierwszego w Polsce Zarządu Oddziału. Ponieważ w notatce jest jeszcze parę innych niedopowiedzeń informujemy, że:
1. Zarząd jest w całości partyjny.
 2. Pełniący funkcję sekretarza zarządu tow. Henryk Kozak jest oficerem MO.
 3. Drugi funkcjonariusz w lubelskim oddziale to członek koła młodych Henryk Makarski.
 4. Lubelski oddział liczy ogółem 14 osób, z czego 8 pełni jakieś funkcje i z tej racji ich nazwiska zostały opublikowane w prasie partyjnej. My podajemy resztę /i obiecujemy na bieżąco uzupełniać tę listę w razie jej powiększenia się/: Ryszard Kornacki - partyjny, Matylda Weźna - partyjna, Witold Welcz /Wiktor Zawada/ - partyjny, Adolf Lekki - partyjny, Tadeusz Kwiatkowski-Cugow - członek koła młodych.
 5. Należy również poddać korekcie tytuł notatki. Powinien on brzmieć "Wybrano zarząd nowego związku", a nie "Wybrano nowy zarząd związku". Jest to bowiem pierwszy zarząd nowo powstałej organizacji, mającej niewiele wspólnego z szanowanym ZLP założonym przez Stefana Żeromskiego.

+++ Z PUZAW

Represje wobec rodziny Ostrokólskich. 24 X komisja dyscyplinarna przy Min. Oświaty i Wychowania ostatecznie pozbawiła Krystynę Ostrokólską prawa pracy w szkolnictwie. Dostatecznym motywem takiej decyzji jest zdaniem komisji to, że "nie gwarantuje ona realizacji polityki państwa w dziedzinie oświaty i wychowania", co jest jakoby konieczne, ponieważ nauczyciel to przede wszystkim "urzędnik państwowy". Wcześniej decyzję taką podjęła komisja dyscyplinarna lubelskiego Kuratorium.

Lista represji wobec męża Krystyny Ostrokólskiej, Ireneusza, jest znacznie dłuższa i obejmuje: internowa-

nie od 13 XII 81 do IX 82, proces o "krzyż i niedwiedzidzia" w puławskim biuletynie ciągnący się nadal albo uniemożliwiający wyrok Sądu Rejonowego w Puławach i ustawy o amnestii, odmowę wydania paszportu, co uniemożliwia mu skorzystanie ze stypendium w USA.

W nocy 5 i na 2 XII został sprofanowany przez "nieznanych sprawców" symboliczny grób "Poległych i pomordowanych w wnie 1981-83" znajdujący się na puławskim cmentarzu. Wyrwano krzyż i porozrzucono znicze. Ucierpiał również znajdujący się obok podobny grób poświęcony ofiarom Katyń. Jednak wieczorem w Dzień Żaduszy obydwie te miejsca pamięci zostały doprowadzone do porządku i płonęły na nich podobnie jak w dniu poprzednim setki, a może i tysiące zniczy.

11 listopada o godz. 18 w kościele parafialnym na Włostowicach odprawiona została Msza w intencji Ojczyzny. Uczestniczyło w niej ponad tysiąc wiernych oraz znany ubek por. Muszowski /jak się można domyślać z kilku kolegami/.

+++ KOMARÓW

W tej małej osadzie w woj. zamojskim w dzień Wszystkich Świętych na grobach żołnierzy poległych w 1920 i 1939r. pojawiły się wieńce z szarfami "Bohaterom poległym w walce o wolną Polskę - Solidarność". Wieńce leżały przez cały dzień, a w nocy usunęli je miejscowi przywódcy PZPR tow. Ciechoński i tow. Balicki.

+++ IM WOLNO WSZYSTKO

4 VII br. wieczorem we wsi Godów pijani funkcjonariusze MO z Krasnika najechali samochodem marki fiat na jadącą rowerem 47-letnią mieszkankę Poniatowej Teodorę Rogucką, która poniosła śmierć na miejscu. Stróża prawa od krawężnika do krawężnika zbiegł z miejsca wypadku. Młody mieszkaniec wsi Granice udał się w pogon za pijanymi rozbójnikami, dogonił ich po 5 km we wsi Pusznio i sprawdził na miejsce wypadku. Jak wynika z wypowiedzi świadków wypadku przesłuchiwanych przez prokuratora i MO, KW MO i Prokuratura Wojewódzka robią wszystko, aby sprawie "keb ukreć", a przynajmniej wybielił funkcjonariuszy. Prasa o wypadku nie informowała. /"Nasz Głos" Poniatowa-Opole Lub. nr 17/

+++ SB SIĘGA PO REZERWY

SB sięgnęło po swoich emerytów, nierzadko po "weteranów" z czasów stalinowskich. Nie wynika to z braków kadrowych. Resort ma pieniędzy wbród, a judasz nigdy nie brakowało. Po prostu pocziwie wyglądający dziadek wzbudza mniejsze podejrzenia ze strony śledzonych. Zdąrza się też, że lekceważeni są szpicle w spódnicach. Nie jest naszym zamiarem tworzenie mitu o wszechpotężne ubectwa, jednak ostrożność nie zawadzi.

+++ ŁUKÓW

16 X z inicjatywy Łukowskiego Oddziału "Solidarności" /reg. Środkowo-Wschodni/ odbyła się uroczysta Msza św. w piątą rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II. Uczestniczyło ok. 1500 osób ze sztanarami zakładów pracy i sztanardem "Solidarności". /AIS/

+++ DEBLIN

Wobec trudności w normalnym naborze do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie /normalnie było 8-10 kandydatów na 1 miejsce/ po aeroklubach krąży "zapacze" oferujący pilotom sportowym wstąpienie do tej szkoły na następujących warunkach: pół roku szkolenia ogólnowojskowego, rok szkolenia na samolotach bojowych /szybkich!/. Promocja oficerska po półtora roku /cykl normalny - 4 lata/. Górna granica wieku 30 lat, podczas gdy dotychczas stosowano granicę 21 lat. /AIS/

+++ CHEŁM

W 5 chełmskich szkołach /2 średnich i 3 podstawowych/ wprowadzono dodatkowe godziny lekcyjne o nazwie "kultura prawna", w ramach których pracownik chełmskiej SB oddelegowany do pracy w tych szkołach realizuje tematy mające na celu uświadomienie młodzieży "niezbędności" niektórych przepisów prawnych wprowadzonych w PRL. Młodzież szkół średnich szybko przechrzcza te lekcje nazywając je "kulturą bezprawia". /AIS/

+++ UKAZAŁA SIĘ druga pozycja Biblioteki "Informatora". Jest to "Mały konspirator. Poradnik dla dorosłych i młodzieży" /przedruk za wyd. CDN/, s. 26, cena 60 zł. Przypominamy, że dochód ze sprzedaży pozycji Biblioteki "Informatora" jest przeznaczony na pokrycie kosztów wydawania naszego pisma, które jest kolportowane bezpłatnie.

+++ DOTARZY DO NAS ostatnio: "Więź Solidarna" nr VI z VIII 83 /pismo NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność", wychodzi od III 83/, "Roztocze" nr 3 i 4 /Tomaszów Lub. 31 X i 9 XI/, "Nasz Głos" nr 17 /Poniatowa-Opole Lub. 13 VIII/, "Solidarność Nauczycielska" nr 16 /Lublin IX 83/, "Miesięcznik opinie-komentarze-analizy" nr 9-14 za I-VI 83. Widzieliśmy także przypadkiem "Biul. Inf. FSC" z 27 X.

DZIEKUJEMY ZA WPŁATY /w tys. zł/: Czerwony Kapturek-0,6, Orawa-0,5, Brat-0,8, EPNA-4, ZIKO-1, Mak-1, Stalin-1, J23-1, Solidarność Ziemi Włodawskiej-3,6, Kłos-3, AK-0,2, Anna Maria-0,5, Anka-0,5. D. Doktor dziękujemy za kawę. TZR KWITOWE: Hipa-2, XYZ-0,55, Mnietek-1,25.

Nr 77 DRUK: Drukarnia Polowa im. ks. Jerzego Popiełuszki